ROK 1. LWÓW 15 maja 1913. NR. 7.

NASZA TURYSTYKA

CZASOPISMO TURYSTYCZNE i NARCIARSKIE

ORGAN SEKCJI TURYSTYCZNEJ KRAJ. ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK, KARPACKIEGO TOW. NARCIARZY, AKADEMICKIEGO KLUBU TURYSTYCZNEGO WE LWOWIE, ORAZ SEKCJI NARCIARSKIEJ AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE.

REDAKTOR: DR MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

Nasze narciarstwo.

(Zestawienie wyników pracy ubiegłego sezonu).

Zima i jej epilogi należą do przeszłości — czas więc dokonać przeglądu tego, co zorganizowane narciarstwo polskie zdziałało w ciągu ubiegłego sezonu. Towarzystw narciarskich o własnym statucie mamy trzy: Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie, Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie i Sekcję Narciarską Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem. Nadto nie posiadają wprawdzie własnego statutu, ale określoną statutem daleko idącą autonomię i odrębność, dwie organizacje: Sekcja Narciarska Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, oraz Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Prace tych to towarzystw zawierają w sobie rezultat naszej działalności narciarskiej tak na polu turystycznem, jak i sportowem; pozostające poza niemi organizacje, przywiązane nieraz bardzo luźnie do towarzystw gimnastycznych, lub sportowych, nie wykazały nigdzie żywotności.

W zimie r. 1906/07 powstały u nas pierwsze organizacje narciarskie we Lwowie — potem w Zakopanem, a liczyły one po kilkunastu lub dwudziestu kilku członków. Dziś narciarstwo rozwinęło się i spopularyzowało do tego stopnia, że liczba zorganizowanych narciarzy dochodzi do tysiąca osób; wynosi ona ogółem 914 — z czego przypada na K. T. N. 317 osób (34%), na T. T. N. 299 osób (32%), na S. N. T. T. 162 osób (18%), na S. N. A. K. T. 60 osób (7%), S. N. A. Z. S. 76 osób (9%). W tem nowo wpisanych w ciągu ubiegłej zimy 250 osób; z tej liczby wpisało się do K. T. N. 85, do T. T. N. 82, do S. N. T. T. 22, do S. N. A. K. T. 46, a do S. N. A. Z. S. 15 osób.

Działalność tych towarzystw można podzielić na działalność propagacyjną i przygotowawczą, t. j. wydawnictwa, odczyty, kursy, na działalność wycieczkową (wycieczki klubowe i prywatne), działalność sportową (zawody w jeździe szybkiej i sztucznej), a wreszcie ułatwianie narciarstwa przez utrzymywanie domów turystycznych i schronisk.

Zaczynam od **wydawnictw.** Pierwszeństwo na tem polu dzierży Sekcja Narciarska T. T. w Zakopanem, która z końcem sezonu narciarskiego wydała Marjusza Zaruskiego „Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich", dzieło opracowane bardzo rzeczowo i wyczerpująco, równocześnie pierwszy polski, specjalnie dla narciarzy napisany przewodnik. Staraniem Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy wyszła w lecie 1912 agitacyjna, bogato ilustrowana broszura o narciarstwie, zawierająca prace kilku autorów, a przeznaczona przedewszystkiem na warszawską wystawę sportową. S. N. A. Z. S. i K. T. N. ogłosiły drukiem sprawozdania za rok 1912, nadto programy zawodów, a K. T. N. także program kursu w Sławsku. S. N. A. K. T. nie wydała żadnej drukowanej publikacji.

Pod względem **odczytów** i wieczorków projekcyjnych wybija się na czoło towarzystw narciarskich K. T. N. Korzystając z lokalu, udzielonego bezinteresownie przez Krajowy Związek Zdrojowisk, urządzało ono odczyty w każdą środę od listopada do końca kwietnia. W szczególności odbyły się następujące odczyty i wieczory projekcyjne (z wyjątkiem tematów, oznaczonych gwiazdką) — wszystkie inne ilustrowane były przeźroczami):

Dr. R. **Kordys.** Otwarcie Karpat Wschodnich dla turystyki zimowej; Dr. T. **Kossowicz.** Na szczytach Berner-Oberlandu; Dr. Z. **Klemesiewicz.*** O rynsztunku narciarza turysty; **Wieczór dyskusyjny** na temat* „Alpejska i norweska szkoła jazdy" (zagaił Dr. R. Kordys); **Wieczór przeźroczy** p. t. „Tatry zimowe"; **Wieczór przeźroczy** p. t. „Wschodnie Karpaty w zimie"; Inż. M. **Dudryk.** O norweskiej szkole jazdy na nartach; Dr. R. **Kordys.** O alpejskiej metodzie jazdy na nartach; Dr. Z. **Klemensiewicz.** Okolice Engadinu; Inż. K. **Kaczanowski.** Główne zasady fotografowania z uwzględnieniem celów turystycznych; Dr. Fl. M. **Ogórek-Pankowa.** Zdrowotne i estetyczne znaczenie sportów zimowych dla kobiet; Dr. R. **Kordys.** Sześciolecie K. T. N.; Dr. T. **Smoluchowski.** Turystyka zimowa przed 18 laty, a dzisiaj; Dr. E. **Romer.*** Obserwacje naukowe na wycieczkach narciarskich (z dyskusją); Dr. T. **Ostrowski.*** O typowych uszkodzeniach narciarskich; Dr. R. **Kordys.** O Tatrzańskiem Towarzystwie Narciarzy i terenach jego działalności; Inż. M. **Lerski** Pięć dni zimowych w Tatrach; Inż. J. **Maślanka.** Od Sławska po Körösmező; Dr. T. **Kossowicz.*** Konferencja na temat „O wartości sportu narciarskiego" (z dyskusją); **Wieczór przeźroczy** p. t. „Szkoła Bilgeri'ego"; Z. **Hetper.** Z Sianek do Ławocznego. **Wieczór przeźroczy Dra Z. Klemensiewicza** p. t. „Karpaty Wschodnie w r. 1913"; Inż. M. **Dudryk.** Verfu Pietrosu i Ineul w Alpach Rodniańskich; T. **Tyrowicz.** Verfu Pietrosu i Verfu Puzdreloru w Alpach Rodniańskich; A. **Czeżowski.** Tödi i Monte Rosa — ze wspomnień szwajcarskich; Dr. W. **Skórczewski.** Przejście narciarskie przez Rohatkę w Tatrach; Dr. T. **Smoluchowski.** Popadia i Grofa w zimie; Inż. J. **Maślanka.** Zimowe wyjście na Jungfrau w Alpach Berneńskich; Inż. K. **Kaczanowski.** O autochromach.

Ogółem odbyło się odczytów i wieczorów projekcyjnych 29.

Przeźroczy demonstrowano ogółem 980 sztuk; z tego znaczna część była specjalnie dla odczytów K. T. N. przygotowana i na nich po raz pierwszy okazywana.

Frekwencja odczytów: minimum 24, maximum 83 osób; poniżej 40 osób było na trzech odczytach, normalnie 50—70 osób; ogólna frekwencja około 1350 osób.

Na drugiem miejscu pod względem ilości odczytów stoi T. T. N. Urządziło ono następujące odczyty:

W Krakowie: Dr. A. **Kroebl.** Sporty zimowe w Tyrolu, a u nas; Inż. A. **Bobkowski.** W Czytelni Towarzyskiej. O rozwoju sportów zimowych poza granicami i u nas w kraju; Nadradca I. **Czerwiński.** O ubieraniu się przy uprawianiu sportów zimowych; T. **Grabowski** w Tow. Technicznem. Zarys historji oraz rozwój narciarstwa u nas; Inż. A. **Bobkowski** w Związku inżynierów kolej. (tytuł jak pod 2). W Rzeszowie: Inż. A. **Bobkowski.** O rozwoju sportów zimowych poza granicami i u nas w kraju. W Bochni: Inż. A. **Bobkowski.** Wieczór sportów zimowych.

S. N. T. T. urządziła w Zakopanem 26. grudnia odczyt M. Zaruskiego „Tatry w zimie" przy udziale 90 osób, nadto dwa wieczory projekcyjne, na pierwszym, 18. stycznia, było 100 osób,



Zwyc. S. N. A. Z. S. Babia Góra z Polhory. Fot. St. Fächer.

na drugim, 28. marca, 40 osób. — S. N. A. Z. S. urządziła dwa wieczory projekcyjne: „Wśród śniegów i lodów“ z własnych zdjęć, prelegentem był Jan Małachowski; pierwszy odbył się 8. grudnia w Krakowie przy udziale 200 osób, drugi 28. grudnia w Zakopanem przy udziale 80 osób. C. d. n.

Z życia towarzystw.

Robotniczy Klub Turystyczny. W Krakowie, jak donosi »Naprzód« powstała myśl zorganizowania wśród sfer robotniczych klubu turystycznego z własnym statutem, który miałby na celu rozbudzenie tego ruchu wśród robotników. Już przeszłego roku zorganizowali robotnicy krakowscy zbiorową czterodniową wycieczkę w Tatry, która wywołała ogólny zachwyt przyrodą ratrzańską, a z niego wyłoniła się obecnie myśl ujęcia ruchu w stałą organizację. Ogłoszony obecnie program obejmuje na najbliższe tygodnie kilka wycieczek w Tatry, których kierownictwo przyrzekł objąć krakowski Akademicki Związek Sportowy. oraz kilka przechadzek w okolice Krakowa. Podobną organizację zamierzają powołać do życia także robotnicy lwowscy. Turystyka robotnicza w innych krajach rozwinęła się, jak wiadomo, wspaniale i n. p. niemieccy socjalistyczni »Naturfreunde« liczą 42 tysięcy członków w 250 organizacjach lokalnych; posiadają własne schroniska — np. pod Säntis w Szwajcarji, oraz w Kiental (Berner Oberland).

Nowym organizacjom, życzymy jak największego powodzenia.

Przewodnik po Jaremczu i okolicy. Staraniem klubu Jaremczańskiego wyszło obecnie drugie wydanie tego dziełka. Jest to broszura o 31 stronach druku; połowa poświęcona jest opisowi Jaremcza i części informacyjnej; druga połowa daje opis okolicy i wykaz najważniejszych spacerów i wycieczek z podaniem czasu i kierunku drogi, oraz uwzględnieniem, jaką farbą znaczone są dane ścieżki. Mamy tu także opis wodospadów Prutu i Żonki, mostu na Prucie, tunelu, komór Dobosza, kamieni Dobosza i Kratera. Z wycieczek szczytowych uwzględniono Makowicę (987 m). Czarnohorzec (1403 m), i Jawornik (1467 m)

Odezwa. Podpisany Zarząd zamierza zorganizować „K ó ł k o t u r y s t y c z n e“, celem rozbudzenia i pielęgnowania ruchu turystycznego w kraju. Ponieważ we Lwowie powstaje „Z w i ą z e k“ wszystkich towarzystw turystycznych i rozpoczyna działalność na wielką, skalę, aby zapewnić członkom swym rozliczne udogodnienia, pragniemy aby i nasze „K ó ł k o t u r y s t y c z n e“ weszło w skład tego związku.

Nie wątpimy, że w szeregach P. T. Członków Oddziału naszego znajdzie się wielu chętnych i w tej nadziei zapraszamy do zgłaszania się w poczet członków „Kólka turystycznego“ pod adresem Zarządu Oddziału, ul. Zimorowicza l. 17, II. p.

Program działalności ustalony zostanie po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby uczestników.

Zarząd Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Pedagogicznego.

Otwarcie boiska „Pogoni“ we Lwowie, które odbyło się w dniu 1. maja zgromadziło cały polski świat sportowy. Poświęcenia dokonał ks. Biskup Bandurski, który też wygłosił stosowne przemówienie, podnoszące narodowe znaczenie sportów fizycznych; pierwsze kopnięcie piłki zrobił jako reprezentant miasta wiceprezydent dr. Stahl.

Na uroczystości zjawili się i wygłosili przemówienia reprezentanci szeregu towarzystw. Krajowy Związek Zdrojowisk reprezentował hr. Jan Potocki i dyr. Łobaczewski — Karpackie Towarzystwo Narciarzy inż. M. Dudryk, — Akademicki Klub Turystyczny dr. Tadeusz Ostrowski. Nadeszło także kilkadziesiąt telegramów z gratulacjami, między innymi od Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy i Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie.

Wieczorem odbył się bankiet, na którym szereg toastów rozpoczął dr. Orłowicz, wiceprezes Pogoni toastem na cześć gości; następnie reprezentant Polskiego Związku Piłki Nożnej insp. Hemerling wniósł toast na cześć Pogoni, dr. Piasecki na cześć Cracovii, dr. Kordys na cześć prasy sportowej, red. Tranda i p. Wojakowski, sekretarz Cracovii na cześć »Pogoni“, nadto odbyło się wśród hucznych oklasków wręczenie dyplomu członka honorowego Pogoni dr. Eugeniuszowi Piaseckiemu, któremu godność tą ofiarowało towarzystwo jako swemu założycielowi, a równocześnie w uznaniu jego zasług dla rozbudzenia współczesnego polskiego życia sportowego w ogóle.

W sprawie kolei na Liliowe.

(Dokończenie..)

I n ż. D z i e ś l e w s k i w odpowiedzi odmawia kompetencji Dr. Kużniarowi do krytyki projektu kolejowego i to tak pod względem budowy, jak i kosztów, gdyż jest tego zdania, że do tego oprócz znajomości mineralogji i geologji oraz dobrych chęci trzeba jeszcze coś więcej umieć — zresztą do takiej krytyki jest powołane w pierwszej linii Ministerstwo kolejowe i biuro kolejowe Wydziału krajowego. Odpowiada więc — mimo, że wie że Dr. Kużniar i Dr. Klemensiewicz należą do towarzystwa Ochrony Tatr to znaczy: że wszystko negują, aby projekt uśmiercić mając za dewizę: „Pustynia ma o tyle wartości o ile jest pustynią“ — tylko na pytania w sprawie turystycznej i przyrodniczej, o których to pytaniach przed obecnem audytorjum dyskutować może.

Na Węgrzech, na południowym stoku Tatr, wybudowano 50 klm. tramwaju elektrycznego z Łomnicy tatrzańskiej aż do Szczyrbskiego jeziora; od Szczyrbskiego jeziora prowadzi kolej zębnicowa do stacji Czorba a budują kolej elektryczną do jeziora Popradzkiego. Oprócz tego wzdłuż Tatr obok tych środków komunikacyjnych jest przeszło 50 hoteli z komfortem urządzonych.

Tylko u nas Dr. Pawlikowski tworzy „ochronę Tatr“, której zadaniem jest ganić wszelki postęp i nowożytne urządzenia — twierdząc, że lepiej niech będzie po dawnemu mimo tego, że widzą jak Zakopane coraz bardziej upada.

W sprawie granitu dał Inżynier Dzieślewski daleko idące objaśnienia i odczytał świadectwo Profesora Dra J. Morozewicza, kierownika zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w tem świadectwie przyznał granitowi tatrzańskiemu pierwszorzędną wartość techniczną. (Dr. Kuźniar: niewiedziałem o tem!)

Mowca stwierdza, że nie dostał nigdy żadnej odpowiedzi od Izby Handlowej Krakowskiej, gdyż byłby w takim razie natychmiast Izbie Handlowej krakowskiej wyjaśnił sprawę transportu granitu i przytoczył manipulacje innych kolei, które z podobnych wysokości materjał zwożą.

W sprawie rudy żelaznej mowca odczytał 2 świadectwa: jedno z roku 1870, wystawione na żądanie ówczesnego właściciela br. Eichborna w Berlinie przez Dr. Rüdorfa stwierdzające, że w Magurze są pokłady rudy zawierające 53—59% żelazą, a drugie świadectwo z r. 1904 wystawione przez Laboratorjum Chemiczne Glazera w Kotowicach stwierdzające, że w Magurze jest od 54—57% rudy żelaznej.

Oprócz tego zawiadomił Zgromadzenie, że Hr. Zamojski od 20 lat do dziś dnia opłaca 2800 kor. rocznie za 28 miar własności górniczych.

Mowca powtarza jeszcze raz, że tylko kolej Zakopane-Liliowe ściągnie tłumy turystów do Zakopanego, a dając zarobek wszystkim przysporzy funduszów gminie na przedsięwzięcie kanalizacji i innych potrzeb Zakopanego.

O rentowności podaje mowca następujące wyjaśnienia:

Koleje lokalne nie są przedsiębiorstwami obliczonemi na bezpośredni zysk, przynoszą one zysk pośredni całej okolicy rozwijając turystykę lub specjalną gałąź przemysłu.

Pomimo, że koleje wymienione przez Dra Kuźniara a koncesjonowane także na lat 90 nie dały jeszcze upragnionego 4% — wybudowano później już cały szereg nowych kolejek li tylko dla ruchu osobowego. Te koleje koncesjonowane także na lat 90 nie rentują się dotychczas jeszcze, przynoszą jednak pośredni zysk całej okolicy przez podniesienie ruchu turystycznego.

W Szwajcarji włożono w koleje turystyczne przeszło 100 milionów franków — wszystkie te koleje nie bardzo się rentują, ale zwabieni temi urządzeniami turyści — zostawiają r o c z n i e przeszło 200 milionów franków w kieszeniach Szwajcarów.

Kontrastu między przytoczonemi dwoma historycznemi danemi niema żadnego, zapiski czerpane ze słownika geograficznego mówią o 540-tu s t a ł y c h z a w o d o w y c h g ó r n i k a c h, którzy byli przy eksploatacji rudy w Kuźnicach zajęci.

Podtrzymuje w całości swe twierdzenie, że w r. 1846 było w Zakopanem przy kopalniach rudy zajętych 22.000 ro-

botników, w dowód czego odcytuje akt ówczesnego urzędu górniczego w Wieliczce, stwierdzający na podstawie raportu dominium w Szaflarach, że na Podhalu wobec nieurodzajności ziemi panuje wielka nędza, że kopalnie rudy, jej wywóz, przerabianie i przemysł leśny są dla ludności ekonomicznem oparciem i że dzięki nim utrzymuje się 22.000 osób.

P. Goettel zauważa, że z tego dokumentu wcale nie wynika, aby to mieli być robotnicy — są w to wliczeni członkowie ich rodzin i wszyscy którzy się przy tem utrzymują pośrednio, czy bezpośrednio.

Inż. Dzieślewski stwierdza, że wywody dra Kuźniara nie świadczą o niczem innem, jak tylko, że jest to Wszechpolak, który pod wpływem Wszechpolaków z prof. Pawlikowskim na czele zwalcza jego projekt, a także obala go w Kole Polskiem. Apeluje w gorących słowach w imię patrjotyzmu i ideji rozwoju Zakopanego do dra Kuźniara, aby zawrócił z błędnej drogi, którą kroczy, zwalczając jego projekt, jest pewny, że mimo oporu dr. Kuźniara i Wszechpolaków jego projekt się utrzyma.

Dr. Kuźniar oświadcza, że Wszechpolakiem nie jest, a sprawa z polityką nie ma nic wspólnego. Prof. Pawlikowskiego poznał dopiero przed kilku miesiącami, gdy broszurę swą już wydał. Podkreśla jeszcze raz z naciskiem, że granit na Kasprowym jest zły, potrzaskany, słaby, i nie może być podstawą przemysłu. Wszystkie prawie dokumenty na które się inż. Dzieślewski powołuje są ąd usum Delfini zestawione na użytek projektu — lecz wobec badań nauki ostać się nie mogą.

Zapowiada, że za miesiąc odbędzie się w tej sprawie publiczny wiec we Lwowie.

Na tem dyskusję zamknięto o godz. pół do 12-ej w nocy, polecając na wniosek dra Jakubskiego oddać sprawę do załatwienia wybranemu w dniu 23 lutego komitetowi wykonawczemu konferencji towarzystw turystycznych.

Dyskusja ta, aczkolwiek prowadzona przy dość nielicznem gronie osób, wzbudziła w sferach turystycznych ogromne zainteresowanie, i odbiła się szerokiem echem we Lwowie Krakowie i Zakopanem.

Uchwałę Komitetu Wykonawczego podajemy w kronice.

„Ziemia“.

Z pośród naszych pism krajoznawczych wysuwa się na pierwsze miejsce „Ziemia“ tygodnik bezspornie pierwszorzędnej wartości, organ „Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego“ w Warszawie. Jeśli za kryterjum dobroci tego rodzaju wydawnictwa uważamy treściwość połączoną z tonem popularnym podawanych tam wiadomości, liczne a umiejętnie dobrane ilustracye, oraz „skromną wytworność“ szaty zewnętrznej — przyznać musi każdy, iż tym warunkom zupełnie odpowiada omawiane pismo, zawdzięczając to umiejętnemu kierownictwu redaktorów pp. Kazimierza Kulwiecia, Stanisława Thugutta i Mikołaja Wisznickiego. Nic przeto dziwnego, iż „Ziemia“ rozwija się wciąż świetnie, zyskując zarazem rok rocznie coraz więcej czytelników z całej Polski, podczas gdy inne pisma niedługo po założeniu muszą upadać, obliczone jeno na zysk materjalny.

Czwarty rok wydawnictwa, to zasługa niemała dla naszej pracy kulturalno-naukowej, jeśli się zważy, że szerzy ono wszędzie miłość przez propagowanie poznania ziemi rodzinnej, przez opisy nietylko jej postaci zewnętrznej, ale także życia w przeszłości i teraźniejszości tu się rozgrywającego. Pośrednio również daje cenną naukę polskim turystom, iż ich celem powinno być nie jeno przemierzanie stopą w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu mniejszych lub większych części Polski, lecz niemniej także zobaczenie jej cudów przyrody, zabytków po wiekach minionych, oraz zrozumienie ludu wiejskiego, w którym w wielu wypadkach odzwierciedla się obraz życia zarówno w przeszłości jak i przyszłości każdego narodu. Myśl ta tchnie żywo z wielu artykułów i opisów wycieczek w „Ziemi“ umieszczonych i konsekwentnie jest ona w czyn wprowadzana przez wydawców, kierowników zarazem licznych wędrówek krajoznawczych, z których sprawozdania są stale pomieszczane w odnośnej rubryce. Prócz nich podaje „Ziemia“ cały szereg artykułów naukowych, dotyczących przyrody i dziejów Polski, prac z zakresu przyrodoznawstwa ogólnego, geografii powszechnej i etnografii, opisy zabytków i ciekawych miejscowości kraju, oraz ziem przyległych, fejletony i kronikę krajoznawczą, wreszcie sprawozdania z literatury i działalności instytucji naukowych.

Taki jest ogólny charakter i główny cel „Ziemi“.

Poszczególne zaś artykuły odpowiednio dobrane mogą służyć za pożyteczny poradnik dla naszych turystów, jakie mianowicie strony Polski zasługują przedewszystkiem na poznanie. Zadanie to spełniają zwłaszcza znaczne powiększone, wydawane raz w roku numery monograficzne „Ziemi“, charakteryzujące wszechstronnie najciekawsze okolice ziemi ojczystej. Tak nakreślono już ogólny obraz Pomorza Kaszubskiego, Tatr najcudniejszego bezsprzecznie zakątka Galicji, oraz Księstwa Łowickiego, budzącego w każdym zainteresowanie swoją *sui generis* odrębnością. (O poświęconym mu n-rze, napiszemy w nast. n-rze).

Dodać też trzeba, że „Ziemia“ zajęła już takie stanowisko w literaturze naukowej, iż nie może się bez niej niemal obyć pracownik na polu jakiejkowiek dziedziny nauki, wchodzącej w skład kolektywnej wiedzy, jaką jest krajoznawstwo w ścisłem tego wyrazu znaczeniu. Bardzo znaczny też poczet współpracowników — jakim chyba żadno nasze czasopismo poszczycić się nie może — w którego skład wchodzą najwybitniejsze przeważnie siły fachowe, daje zapewnienie dalszego pomyślnego rozwoju i ciągłego podnoszenia się jej wartości faktycznej. W miarę zaś tego i zyskiwania coraz większej ilości przedpłatców, będą wydawcy w możności powiększyć łamy „Ziemi“ i obdarowywać swych czytelników premiami w rodzaju pięknych, artystycznie wykonanych na osobnych kartonach fotografii krajobrazów, typów ludowych, zabytków i t. p., oraz ich albumów. To wszystko powinno zachęcić do jaknajrozleglejszego rozszerzenia omawianego pisma, którego ton popularny pozwala na ogólne korzystanie z tak bogatej jego treści. Zwłaszcza Krajowa Rada szkolna, żywo opiekująca się naszym ruchem wycieczkowym i propagująca go w szkołach galicyjskich, powinna polecić bibliotekom szkół średnich, by wciągnęły „Ziemię“ do spisu pożytecznych dla uczniów klas wyższych czasopism i w ten sposób spełnić niepośledny czyn obywatelski, przyczyniający się do krzewienia poznania stron ojczystych. *W. A.*



Szczyt Babiej Góry (1725 m.)
Z wyc. S. N. A. Z. S. Fot. Wł. Boycun.

Kronika turystyczna.

W sprawie kolei na Liliowe. Na posiedzeniu w dniu 10. kwietnia b. r. powziął Komitet Wykonawczy Konferencji Towarzystw Turystycznych i narciarskich jednogłośnie następującą uchwałę:

»Umożliwienie szerokiej publiczności podziwiania widoku szczytownego na Tatry, byłoby czynnikiem posiadającym doniosłe znaczenie dla popularyzacji turystyki krajowej, zwróciłoby w większej mierze niż się dotychczas u nas dzieje, uwagę na piękności kraju, podniosłoby wartość Galicji a specjalnie Zakopanego, jako terenu turystycznego i mogłoby w dużym stopniu zmniejszyć emigrację turystyczną z Polski w obce kraje — a wreszcie ułatwiłoby oglądanie Tatr osobom słabym.

Z tych względów, a zarazem w uznaniu wpływu, jakie wywiera turystyka na polu ekonomicznem, zwiększając bogactwo narodowe, Komitet wykonawczy Konferencji Towarzystw Turystycznych oświadcza się zasadniczo za wybudowaniem kolejki szczytowej w Tatrach Polskich, wychodzącej na jeden z wybitnych punktów widokowych tychże.

Z uwagi, że projekt inż. W. Dzieślewskiego t. zw. kolejki na Świnicę — stacją końcową tejże kolejki czyni przełęcz Liljowe, miejsce pod żadnym warunkiem za »jeden z wybitnych punktów widokowych Tatr« uchodzić nie mogące, z uwagi, dalej, że oddalenie (2 godziny) i różnica wzniesienia (350 m.) Liljowego i Świnicy — nawet przy najdalej idącem udostępnieniu i ułatwieniu drogi — uniemożliwiłaby dziewięciu dziesiątym podróżnych, posługujących się kolejką, zwiedzenie Świnicy, tego najbliższego stacji końcowej rzeczywiście wybitnego miejsca widokowego, — Komitet wykonawczy uważa w mowie będącą kolejkę za pozbawioną wartości turystycznej a projekt jej za nie nadający się do realizacji.

Z wyż przytoczonych motywów oświadcza się natomiast Komitet za przeprowadzeniem studjów przedwstępnych dla kolei zębatej Zakopane — Łysa Polana z odgałęzieniem na Krzyżne, a to celem urzeczywistnienia przed 10-laty rzuconego projektu prof. J. G. Pawlikowskiego otwarcia dla ruchu turystycznego Krzyżnego, najświetniejszego — obok Rysów — punktu widokowego Tatr Polskich«.

Polski Przewodnik po Europie. Drugie wydanie, które wyszło w r. 1909 poprawione i uzupełnione przez Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie, jest obecnie na wyczerpaniu. Wobec tego, nakładca tego pożytecznego dzieła poruczył opracowanie wydania trzeciego ponownie dr. M. Orłowiczowi, który opracował również z ramienia A. K. T. wydanie drugie. Celem tego wydawnictwa jest nie tyle zastąpienie przewodników w obcych językach, bo całą Europę zebrać w jeden tom i opracować dokładnie jest trudno, ile raczej ich uzupełnienie przez dodanie wiadomości o rozprószonych po Europie polskich towarzystwach, instytucjach, pamiątkach i zabytkach. Ziemie dawnej Polski wszystkich zaborów opracowane w tem wydawnictwie na około stu stronach, zostaną wydane w osobnej odbitce jako »Przewodnik po ziemiach polskich«.

Przewodnik po Pieninach. Sekcja Turystyczna K. Z. Z. wdrożyła już kroki, by jeszcze przed tegorocznym sezonem letnim ukazał się ilustrowany Przewodnik po Szczawnicy, Pieninach i ich okolicy (Lubownia, Niedzica, Czorsztyn, Dębno i t. p.) Przewodnik ten, obliczony na 96 stron druku z 48 ilustracjami, z tego połowa z Pienin, pojawi się o tyle, o ile zostanie zapewnione finansowe poparcie tego przedsięwzięcia, które na pewne okaże się rentownem. Dotychczas przyrzekł je hr. Stadnicki ze Szczawnicy — wniesiono równocześnie też kilka ofert do Oddziału Pienińskiego T. T., urzędu gminnego w Krościenku i t. p. Po nadejściu odpowiedzi możnaby bezzwłocznie przystąpić do pracy — rozpoczętej naturalnie od naocznego przekonania się na miejscu o stanie dróg, ścieżek i t. p

Znaczenie ścieżek. W najbliższych dniach oznaczone zostaną staraniem Sekcji Turystycznej K. Z. Z. ścieżki z przystanku Synowódzko-Bubniszcze do skał w Bubniszczach, oraz z Truskawca do skał w Uryczu i do kilku bliższych miejsc wycieczkowych. Techniczne prowadzenie znaczenia objęli członkowie wydziału Akademickiego Klubu Turystycznego.

Schronisko turystyczne w Gorcach. Burmistrz Nowego Targu, p. Rayski krząta się bardzo energicznie około podniesienia ruchu turystycznego w Gorcach i założenia w Nowym Targu Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego dla Gorców. Za jego też inicjatywą przystąpi m. Nowy Targ w najbliższym czasie do budowy schroniska turystycznego na najwyższym szczycie Gorców, Turbacza (1311 m.)

Schronisko Turystyczne w Ojcowie. Oddział Olkuski warszawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wynajął na schronisko w Ojcowie willę p. Kowalenki »Pod Kometą«, położoną przy zbiegu doliny Sąspowskiej z Ojcowską u podnóża góry, na której znajduje się administracyjna willa »Pod Berłem«. Willa składa się z 6-ciu ubikacji, w których dzięki pomocy i staraniom Zarządu Centralnego, oraz ofiarności członków Oddziału Olkuskiego przygotowane zostanie 16 łóżek i 25 sienników, ogółem – około 40 posłań. Schronisko otwarte zostało d. 7 maja r. b. Opłata za noclegi wynosić będzie: dla członków P. T. Kr. 30 kop. za łóżko. 14 kop. za siennik na podłodze, a dla niečzłonków 45 kop. i 25 kop.; zaś dla wycieczek szkolnych bez względu na posłanie 15 kop. od osoby. Bilety na noclegi łaskawie podjął się sprzedawać zamieszkały w Ojcowie p. Józef Wyczałkowski, który wspólnie z zamieszkałym w Ojcowie pp. Gołębiowskim i Wolniewiczem będą mieli kontrolę i opiekę nad schroniskiem. W schronisku znajdować się będzie księga zażaleń i dziennik, do którego wszyscy przybywający do schroniska obowiązani będą wpisywać swe nazwiska i uiszczoną za noclegi należność. Zamówienia na noclegi skierowywać należy do Zarządu Oddziału Olkuskiego: byłoby nader pożądanem, aby zamówienia te były nadsyłane możliwie jak najwcześniej.

Babia Góra stała się pastwą korespondencji jakiegoś p. W. pomieszczonej w nr. 1. »Przeglądu zdroj. kąp. i Przewodnika Turystycznego« z dnia 1 kwietnia. Pan ów, znający Babią Górę zdaje się jedynie z odległości. narzeka na schronisko Towarzystwa Tatrzańskiego na Hali Markowej, że jest szczupłe i zimne, oraz nie mające połączenia telegraficznego i pocztowego — wynosi natomiast pod niebiosy niemieckie schronisko na węgierskiej stronie pod szczytem Babiej Góry, które jakoby na połączenie pocztowe i telegraficzne, a co ważniejsza prowadzi do niego gościniec z Polhory. Proponuje też połączenie kolejowe Zawoi z »zakładem kąpielowym na Babiej Górze po stronie węgierskiej w Polhorze«. Pomijając już nieścisłość tego określenia, gdyż Polhora leży tak samo na Babiej Górze, jak Zakopane na Giewoncie, zauważyć musimy, że kolej taka, możliwa jedynie jako zębata nie rentowałaby się zupełnie, gdyż Podhora jest to maleńki zakładzik kąpielowy, w którym w pierwszych dniach września już niema ani jednego gościa. Możemy też p. W. zapewnić, że z Polhory na Babią Górę nie idzie gościniec, ale zwyczajna turystyczna znaczona ścieżka — i że dostęp od strony węgierskiej nie jest wcale wygodniejszym niż od polskiej; a jeżeli schronisko polskie ustępuje w czem niemieckiemu, to chyba większą odległością od szczytu.

Nie możemy się dziwić p. W., że nie znając Babiej Góry pisze o niej korespondencje, gdyż takich korespondentów jest więcej. Możemy się tylko dziwić, że takie korespondencje, obliczone na szkodę schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego pojawiają się w organie Polskiego Towarzystwa Balneologicznego i Krajowego Związku Turystycznego, którego redakcja powinna jednak Babią Górę znać chociażby »z widzenia«, a nie tylko »ze słyszenia«, i nie dać się zwodzić panu W.

Sekcja Narciarska T. T. nie jest znaną urzędowi pocztowemu w Zakopanem Tak przynajmniej można sądzić z powodu zwracania wysyłanych pod tym adresem numerów »Naszych Zdrojów« z dopiskiem »na czyje ręce?«... Wobec tego uważaliśmy za wskazane objaśnić urząd pocztowy w Zakopanem o istnieniu T. T. i jego Sekcji; wypada nam tylko wyrazić zdziwienie, że Towarzystwo Tatrzańskie i jego Sekcje, które są znane w całej Polsce nie są znane właśnie poczcie w Zakopanem.